

Od lat 30 jestem profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego na katedrze nauk pomocniczych historii oraz historii średniowiecznej; członkiem czynnym Polskiej Akademii Umiejętności jestem od r.1923. Byłem jednym z założycieli i długoletnim prezesem Towarzystwa Kresów Południowych oraz członkiem Zarządu Związku Kresów Zachodnich, nadto byłem prezesem Towarzystwa Słowiańskiego i redaktorem jego wydawnictwa. W moich pracach historycznych w ostatnich latach przed wojną zajmowałem się głównie geografią historyczną, w szczególności opracowywałem i wydałem "Kraj i ludność Śląska", z ramienia zaś Polskiej Akademii Umiejętności kierowałem pracami Komitetu Wydawnictw Śląskich, byłem też w Niemczech jednym z najbardziej znanych historyków z marką "deutschfeindlich".

Po wybuchu wojny 1939 r. byłem w październiku tegoż roku przesłuchiwany przez Gestapo kilkakrotnie w sprawach związanych z moją działalnością w Akademii oraz w Uniwersytecie. Dnia 6. listopada 1939 aresztowany na Uniwersytecie przez Müllera wraz z całą grupą profesorów, po więzieniu w Wrocławiu przewieziony zostałem do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen, gdzie zatrzymano mnie przez cały rok jako jedynego zśród starszych profesorów, zwolnionego po 3 miesiącach. Wypuszczony z obozu dnia 19 listopada 1940 r., po powrocie do domu byłem - również jedyny z profesorów - internowany w Krakowie z obowiązkiem zgłaszania się rano 5, potem 2 razy w tygodniu na Gestapo przy ul. Remorskiej, co trwało prawie rok cały.

Pomimo przeżytych cierpień obozowych i dalszych szykan policyjnych postanowiłem wstąpić do służby w Zarządzie Archiwów Państwowych, pozostając pod kierunkiem Niemców, aby z jednej strony stanąć na straży naszych zabytków archiwalnych, z których rzeczywiście wiele powiodło się uratować od zniszczenia i wywiezienia, z drugiej zaś strony, by uzyskać możliwość powrotu do surowo zabronionej nam Polakom pracy naukowej. Praca w Archiwum Państwowym dawała mi nadto jeszcze tę korzyść, że mogłem zabezpieczyć się zniwotami mojego Zakładu uniwersyteckiego, który został przez Niemców zabrany podczas mojej nieobecności do Archiwum, dzięki czemu ocalał on w zupełności. Gdy po kilku miesiącach Gestapo trzy

mało mnie jeszcze ciągle w swoich siedzibach, tak że Dyrekcja Archiwów nie mogła dla mnie uzyskać przyrzeczonego etatu, przeniosła mnie ona od 1. IV. 1941 tymczasowo na budżet Instytutu für deutsche Ostarbeit, pozostawiając jednak nadal w służbie archiwalnej i w lokalu archiwum. stosunek mój do Instytutu był więc luźny i raczej natury budżetowej, dał mi jednak sposobność do przyjrzenia się całej antypolskiej robocie Instytutu, a po nawiązaniu kontaktu z pracującą tam polską młodzieżą historyczną do zorganizowania biernego oporu i sabotażu, tak, że Instytut żadnej, ale to absolutnie żadnej korzyści z tej pracy nie uzyskał. Skoro tylko po roku Gestapo wypuściło mnie ze swej opieki, uzyskałam z łatwością etat archiwalny i wystąpiłam z Instytutu. /30. IV. 1942/.

Pragnę przedewszystkiem przedstawić poniżej na podstawie mojej obserwacji oraz publicystyki cele, organizację i wyniki działalności Instytutu, zanim to jednak uczynię, odwołam się do czasów poprzedniej okupacji ziem polskich przez Niemców w czasie pierwszej wojny światowej, kiedy w Warszawie stworzyli oni coś w rodzaju Instytutu, tylko na znacznie mniejszą skalę. Cwotzany generałny gubernator warszawski Baseler powołał do życia w r. 1916 "Landeskundliche Kommission beim kaiserlichen General-Gouvernement Warschau". Komisja ta wydała kilkadziesiąt publikacji, z których największą był Handbuch von Polen, opracowany przez szereg wybitnych fachowców pod redakcją dr. Wunderlicha. W przedmowie do tej książki, która po roku wyszła w drugim wydaniu, podkreślił Baseler cel poznania kraju w interesie wydarzeń militarno-politycznych, ale nie ma tam jeszcze śladu tendencji, które dojrzały dopiero w dobie hitlerowskiej, a nawet już wcześniej, zaraz po traktacie Wersalskim. Już w r. 1919 powstał w Wrocławiu Osteuropa-Institut z celem śledzenia ruchu naukowego w krajach sąsiadujących z Niemcami na wschodzie, zwłaszcza w Polsce, jakkolwiek nie miał on zrazu jeszcze wyraźnego oblicza antypolskiego, a nawet miał współpracowników wśród Polaków.

Tendencja ta przejawiała się dopiero po ukazaniu się książki Hitlera "Mein Kampf" oraz publikacji Rosenberga, które wzmocniła akcją

propagandowo-polityczną i tendencyjnie wrogą Polsce wywołując z naszej strony kontrakcję w postaci założonego w Katowicach Instytutu Śląskiego i w Odynie Instytutu Bałtyckiego oraz Komitetu Wydawnictw Śląskich przy Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie. Napięcie polemiczne potęgowało się od tam w dzień każdym, objawiając się obustronnie zarówno w publikacjach naukowych jak i na zjazdach naukowych oraz na uniwersytetach niemieckich, gdzie Ostfragen stały się naczelnymi zagadnieniami, które rymy zajmowała się działalność niemiecka publicystyczna i naukowa. Ponieważ akcja ta ze strony Niemców natrafiała na największą trudność z powodu nieznaności języka polskiego, zaczęły pojawiać się w Polsce szeregi studentów niemieckich, którzy korzystając z poprawy politycznych stosunków między Polską i Niemcami, zapisywali się na uniwersytety polskie i pracowali w naszych bibliotekach, ucząc się po polsku i śledząc nasze poczynania naukowe, jeśli i nie coś więcej jeszcze.

Jednym z osobistych działaczy hitlerowskich na polu " nauki ", który swobodnie na kilka lat przed wojną grasował w Polsce, był Dr. Kurt Lück / + 1942/, autor słynnej książki p.t. " Deutsche Aufbaukratte in der Entwicklung Polens ". Książka ta, mająca pozory dzieła naukowego w rzeczy samej na wskroś tendencyjna, stała się niejako ewangelią dla wszelkich pseudonaukowych studiów na terenie ziem polskich, na jej podstawie oparł się i rozwinął program pracy krakowskiego Instytutu für deutsche Ostarbeit.

Instytut założony został rozporządzeniem / Gründungsverordnung / z dn. 19. IV. 1940 r. / VHL. in 00 1940 str. 149/, a otwarcie jego odbyło się nastajutrz w dzień urodzin Hitlera 20. IV. tegoż roku, w gotyckiej sali starej Biblioteki Jagiellońskiej. Dokonał go uroczysto generał gubernator Frank, właściwy inicjator w zarządzie prezyden Instytutu.

W swoim przemówieniu inauguracyjnym, przytoczonym w I. seszyście piśmie " Die Burg " oraz w I. tomie " Jahrbuch des Instütuts 1941 " str. 7-9 sformułował on cel, program oraz organizację Instytutu. Pomimo podkreślenia naukowego celu widocznym było, że posiadał on już w założeniu swym charakter polityczny. Frank wyraźnie stwierdził w tym przemówi-

za " die deutsche Ostarbeit stand stets im engen Zusammenhang mit der politischen Führung im Reiche ". W Instytucie miało się wykonywać broń duchową, którą chciało jako " die wichtigste Waffe gegen die Feinde Deutschlands dem Führer zur Verfügung^{zu}stellen ". Ostinstitut miał stworzyć niemożliwie w tym kraju mocny duchowy szaniec /Bollwerk/, który byłby punktem wyjścia dla sił wypadkowych / Stoskraft/niemieckich na wschodzie. Oczywiście na cele prac Instytutu miały się zysnąć aktualne konieczności wojenne / Kriegswichtige Aufgaben /, pozostające w związku z celami politycznymi Niemiec na wschodzie.

Rozporządzeniem z 19.IV.1940 określono charakter prawny Instytutu jako autonomiczną korporację prawa publicznego, podległą bezpośrednio Prezydentowi, którym był generał-gubernator. Instytut był jako " Dienststelle " wyjęty z pod ogólnego zarządu państwowego / Regierung / w GG. na wzór Akademii prawa niemieckiego. Siły naukowe, zajęte w Instytucie miały być wolne od innych obowiązków, aby mogły swobodnie oddać się pracy naukowej. Pomimo to cały szereg tych sił poświęcono w latach 1942 i 1943 do służby wojskowej i o ile mi wiadomo, część ich poległa na polu walki.

Zarząd administracyjny Instytutu spoczywał w ręku dyrektora Dra Wilhelma COBLITZA z Monachium, który miał do pomocy biuro/Hauptverwaltung/ z sekretarzem na czele, którym był adwokat Dr. S. Dannbeck. W skład biura wchodził także urząd personalny, oddział piśmiennictwa i prasy, oddział buchalterii i kasa, wreszcie oddział księgarski i sekretariat / Tagungen/. Sam dyrektor Coblitz nie był naukowcem / nie znalazł się go w " Między " z ostatnich lat przed wojną. /Kierownictwo działem naukowym spoczywało w rękach osobnego t.n.w. Wissenschaftlicher Leiter, którym był mianowany co roku przez Prezydenta jeden z przewodniczących sekcji / zrazu Dr. Radig /.

Sekcje naukowe dzieliły się na dwa oddziały : A/ Humanistyczny / Geisteswissenschaftliche Sektion / i B/ Przyrodniczy. Na czele sekcji stali kierownicy / Leiter/. Pod ich kierunkiem pracowali nad poszczególnymi działami referenci, asystenci oraz pomocnicze siły naukowe

/ stypendyści /.

A. Sekcja humanistyczna :

1. Prehistoria , kierownik Dr. W. Nadig
2. Historia / obejmująca dawniejszą i nowszą historię polityczną historię kultury i literatury/, kierownik Dr. B. Hoff , referent.
3. Historia sztuki , referent Dr. B. Mehrens
4. Rasowość i ludczanawstwo , kierownik Dr. S. Siemann, z referatami dla antropologii / Dr. I. Flietsmann/ i dla kasetii żydowskiej / Dr. J. Sommerfeld /.
5. Praso , kierownik Dr. S. Dannbeck , z referatami historii prasa i ustroju ; Assesor J. Siemann.
6. Gospodarstwo , kierownik Dr. W. Emmerich
7. Język referent asesor J.W. Niemann

B. Sekcja Przyrodnicza :

8. Geografia , kierownik Dr. H. Braul, pódziel Dr. S. Fugmann
9. Rolnictwo , kierownik Prof. F. Christianowen-Weniger
10. Ogrodnictwo, kierownik Prof. Dr. S. Maurer
11. Leśnictwo i gospodarka drzewna , kierownik Prof. Dr. K. Mantel.

Wskazana sekcja badań Rosji pod kierownictwem Dr. A. Alje-china nie doszła do skutku.

Cały personel Instytutu w Krakowie liczył z końcem r. 1942 około 150 współpracowników, w tym pewna część / około 50/ Polaków, zatrudnionych jako siły pomocnicze.

Instytut miał ponadto poza Krakowem dwa oddziały / Zweigstellen /:

1. w Lwowie, którym od r. 1941 kierował Asesor J. Niemann. Obejmował on swoim zakresem badania, m. in. Galicję oraz przyległe terytoria na wschodzie i poł. wschodzie. Siły pomocnicze składały się z Polaków i Ukraińców ;
2. w Warszawie, którym kierował Prof. Dr. H. Wolfrum. Działalność oddziału warszawskiego obejmowała nadto sąsiednie terytoria / Karthegum , wschodnie i zachodnie Prusy oraz kraje bałtyckie/. Przy warszawskim oddziale było czynne Archiwum językowo-fonometryczne pod kierunkiem Dr. Zeirnera .

Działalność " naukowa " Instytutu obejmowała :

1. Badania terenowe zwłaszcza w zakresie wykopalisk prehistorycznych / szafary/, badań geograficznych i rasowo-ludoznawczych / Goralenvolk /.
2. Wydawnictwa periodyczne :
 - a/ " Die Burg " kwartalnik in folio, zawierający wyniki prac Instytutu, bogato ilustrowany ,
 - b/ Mitteilungen p.t. " Deutsche Arbeit im Osten ", wychodzące w zeszytach in 4 nieilustrowanych 8 razy do roku, zawierające drobniejsze rozprawki i sprawozdania .
 - c/ " Das Generalgouvernement " xxix in folio, popularny, bogato ilustrowany miesięcznik poświęcony sprawom G.G.
3. wydawnictwa seriowe , s.w. scharftensreihe des I.S.d.G., oraz książki oddzielne, zawierające obszerniejsze prace typu naukowego .
4. Urządzanie objazdowych wystaw propagandowych / np. wystawa Wita Stwosza , Altdenteche Kunst in Krakau u.d. Karpatenland, Germanenerbe im Weichselraum /
5. Zebrania naukowe oraz zjazdy kilkuninowe z obradami i wykładami gości niemieckich .
6. Nagrody konkursowe , a mianowicie :
 - a/ Nagroda astronomiczna im. Kopernika za prace z tego zakresu / 50.000 zł./
 - b/ Nagroda artystyczna im. Wita Stwosza za dzieła malarskie, rzeźbiarskie, graficzne etc. / 50.000 zł. /

Prace Niemców w Instytucie natrafiały od razu na dwie wielkie przeszkody :

1/ Brak znajomości języka polskiego lub słabe tylko jego opanowanie nie pozwalało przeważnej części Niemców na wyzyskanie polskiej literatury przedmiotu, którą musieli przynajmniej do pewnego stopnia respektować. Celem pokonania tej trudności angażowano do pracy pomocniczej w Instytucie polską młodzież akademicką, posiadającą język niemiecki, która miała opracowywać bibliografię polską przedmiotu i dokonywać przekładów z naszej literatury na język niemiecki lub przepisywać teksty łacińskie itp. Poleskie czynniki narodowe uważały udział młodzieży w Instytucie, ułatwiający jej korzystanie z bibliotek i utrzymanie kontaktu z pracą naukową, za dopuszczalny, o ile chodziło o takie czysto techniczne roboty, a to ze względu na niesłychanie trudne warunki życia, gdy nie można było wtedy otrzywać pracy umysłowej. Mogą

s czystym sumieniem stwierdzić, że młodzież ta na ogół dzielnie się episywała, hamując roboty, wprowadzając umyślnie błędy i opuszczenia, nym słowem uprawiając sabotaż, wobec którego władze Instytutu, nie mając języka, były bezsilne. Przy likwidacji Instytutu młodzież ta, korzystając z popłochu Niemców, oddała sprawie naszej duże usługi, nie zwracając zebranego materiału, ratując natomiast zrabowane przez Niemców książki biblioteczne. Władze Instytutu próbowały wezwać do współpracy także i niektórych profesorów i docentów, uciekając się w tym celu do gwałtu lub podstępów. Znane mi są wypadki, że grożono im w razie odmowy obózem koncentracyjnym i innymi represjami. Wspomniałem już wyżej o sposobie podstępnego wmanewrowania mnie przejściowo do Instytutu przez kierownika Zarządu Archiwów Państwowych, który wyzyskał moją tragiczną sytuację, gdy po powrocie z obozu znalazłem się pod ścisłą obserwacją Gestapo. Interesów polskich pilnował w Instytucie skutecznie prof. Malecki, który wszedł tam celowo, upoważniony przez polskie czynniki oficjalnie.

2/ Drugą, nie mniej znaczącą przeszkodą dla pracy Instytutu stanowił przede wszystkim brak książek naukowych. Znalaziono i na to radę, zagrabiając biblioteki całego szeregu zakładów uniwersyteckich oraz studenckich Kół naukowych. Na szczęście niemiecki kierownik Biblioteki Jagiellońskiej Państwowej / obejmującej zbiory Biblioteki Jagiellońskiej i Biblioteki Polskiej Akademii Umiejętności / bronił się dościskutecznie przeciwko masowemu wypożyczeniu książek przez Instytut. Pomimo to sporo wypożyczonych dzieł naukowych zaginęło podczas wywożenia Instytutu w r. 1944.

Jakie były wyniki tak zorganizowanej pracy Instytutu, a przede wszystkim jakie były jego zainteresowania "naukowe"?

Wystarczy przejrzeć jakikolwiek zeszyt czasopism "Die Burg" lub "Deutsche Forschung im Osten", aby poznać ich wjadliwą tendencję na wskroś antypolską. Zamierzała ta tendencja do wykazania, że Polacy nie są autochtonami "Weichselraumu", że nie spełnili tam żadnej misji kulturalnej, że brak im było wogóle inwencji twór-

ezej, a wszystkie ich na tym polu wytwory są jedynie odbiciem wpływów niemieckich, a więc sztuka polska jest zdaniem tych autorów sztuką niemiecką, cała twórczość literacka miała rozwijać się na wsorach niemieckich, a co jest rodzimego np. w sztuce ludowej górali podhalańskich, nie jest oryginalnie polskim, gdyż sami górale nie są plemieniem rdzennie polskim "zwą ich Goralenvolk". Prehistorycy niemieccy, jak Radig, wysilają się, by wykazać, że ziemia nasza już na 2000 lat przed Chr. były "urgermanisch", że cała kultura t.zw. łużycka była też germańska, że i w czasach po - chrześcijańskich germanowie / Gooci, wandalowie i inni / zamieszkują całe dorzecze Odry i Wisły, że kolonizacja niemiecka w czasach historycznych, która tyle dobrodziejstw rzekomo przyniosła ludom naszym, była tylko nawrotem do ziem, ongiś własnych, tak że hitlerowska akcja wojenna ma charakter usasadnionej historycznie rewindykacji tych ziem. Około tego zagadnienia obracają się inne także dociekania pozornie naukowe, jak pomiary antropologiczne ludności polskiej, które starają się u niej wykryć wkaśniki rasowe niemieckie, jak badanie nazw miejscowych i nazwisk ludowych, naciągające czysto polskie nazwy i nazwiska do pierwiastków niemieckich, aby dowieść volksdeutschowskiego pochodzenia protoplastów ludu naszego. Wszystko to opiera się na naciąganiach i kłagach, nie mających żadnej metodycznej podstawy naukowej.

Nie zresztą dziwnego, gdyż pracownicy Instytutu to ludzie przeważnie młodzi, wychowani w szkole hitlerowskiej, przeżarci tendencją polityczną, wrogo nastawieni wobec wszystkiego co polskie. W ystarczy wskazać, że z pośród tych pracowników nie ma poważnych naukowców, służących tylko prawdzie naukowej. Błądki tylko spotyka się tu starszych uczonych, ale i ci ulegli już całkowiec tendencji antypolskiej. Wyjątkowo spotykałem uczonych niemieckich, którzy wierzali rozumem, gdy była mowa o wartości naukowej prac instytutowych / jak dyr. zarządu archiwów Radig, lub kierownik Biblio-

teki Jagiellońskiej Abb, którzy wprost z lekceważeniem wyrażali się o tych pracach. Wielu z tych młodych pracowników Instytutu szukało tylko sposobności do "dekowania się" przed służbą wojskową, niektórzy zaś z nich, / jak np. Wiemann / nie kryli się nawet przed Polakami ze swym antyhitlerowskim nastawieniem. Za to inni, jak Radik, Draul czy Hoff, nie tajili swej nienawiści do Polski i dawali jej wyraz w swych złośliwych i technicznych antypolskich tendencjach artykułach.

W oczach uczonego polskiego przedstawia się rezultat działalności naukowej Instytutu jako zupełnie bezwartościowa kupa bezcelnych blag i kompletnych bzdur / jak się wyraził niedawno w jednym ze swych odczytów prof. U.J. Jan Dąbrowski. / / Co czyni jednak podlega zbrodniczości i szkodliwości tej szkole dla Polski? Polega ona - moim zdaniem - m. tym, że nadużyto tu dobrego imienia nauki niemieckiej, jakim się ona dawniej w świecie cieszyła, jako perfidnej a skutecznej broni propagandowej w walce z polskością. Propaganda bowiem, oparta na bluffie autorytetu instytutu naukowego wywoływała z jednej strony zamierzony nastrój wewnątrz rzeszy hitlerowskiej wśród samych Niemców, rozbudzała u nich instynkty antypolskie i podtrzymując przekonanie o słuszności polityki eksterminacyjnej względem Polaków, z drugiej strony docierała zagranicę, do krajów neutralnych i innych, mając niewątpliwie tu i ówdzie opinię o Polsce i wywołując błędne wyobrażenia o naszej przeszłości i teraźniejszości.

W r. 1943, dokonano reorganizacji Instytutu w kierunku przedstawienia prac sekcyjnych na najpilniejsze potrzeby wojenne / *Neuausrichtung auf vorrangigere kriegswichtige Forschungen* / .

Miały one dostarczyć materiału wyłącznie "für die militärische und politische Führung". Sekcje, które tych zadań nie spełniały zostały w działalności swej znacznie ograniczone lub wprost zniesione.

W miarę niepowodzeń wojennych osłabła aktywność Instytutu, szeregi młodszych pracowników powołano do służby wojskowej / Werner,

Hadig , Grawl , Niemann i inni / , Hoff padł na ulicach Krakowa
 od kuli bojowców polskich podczas pełnienia służby policyjnej .
 W r. 1944 wydawnictwa przestały się ukazywać, wreszcie z końcem
 lipca 1944 przyszedł pierwszy popłoch Niemców, ktoromi uległ i
 Instytut. Spakowano większą część rzeczy i wywieziono / podobno
 do Wrocławia / . Na miejscu pozostało tylko kilku Niemców, ktorzy
 kończyli likwidację Instytutu i dalej wyszli grabować urządze-
 nia i książki .

Cały Kraków patrzył na ten niesławny exodus Instytutu z nie-
 tajoną radością .

Nie mam bezpośrednich wiadomości o szkodliwej na terenie
 państwa polskiego , a przede wszystkim Krakowa , działalności
 znanych w sprawie Niemców , A. Watzkiego i W. Hartera . Z nimi
 bowiem nie miałem żadnej styczności . Z opowiadań tylko wiem
 o ich zbrodniowej na ziemiach polskich działalności .

Po odczytaniu tak zebrałem .

Zakończono i podpisano o godz. 15 min. 50.

Zgodność niniejszego odpisu z ory-
 ginałem ~~nie zaleca się~~ ~~podpisem~~ -
 stwierdzam

Sekretariat Prezydialny Sądu Apelacyjnego

Kraków, dnia 28. lutego 1946.

J. Stronkowski



Biuro Udostępniania Dokumentów i Archiwum